

Make Tea, Not War

Autor: Trials

Tłumacz: Dolar84

Korekta techniczna: Decaded

**Prereading/korekta wstępna/patroszenie ogólne: Alberich, Bester,
Gandzia**

„Kubek pity co dnia, odpędza sługi zła.”

– Po prostu kolejny dzień w pałacu – obwieściła Księżniczka Celestia, biorąc łyk herbaty.

Zdecydowała, iż jest jeszcze zbyt gorąca, więc odłożyła naczynie na poręcz swego luksusowego tronu. Obserwowała parę unoszącą się z filiżanki – a raczej Królewskiego Kubka, gdyż taką nazwę preferowała – która tańczyła i zwijała się w powietrzu. Celestia nie znosiła wrzących napojów – poparzeń trzeciego stopnia należało w miarę możliwości unikać – ale przyznawała, że miały w sobie pewne dostojństwo.

– Księżniczko, Gwardia Królewska czeka na two rozkazy.

– Nie widzisz, że jestem zajęta? – pokosiła spojrzeniem na impertynenckiego gwardzistę, odsyłając go do koszar machnięciem kopyta. Miała ważniejszą rzecz do zrobienia. W zasadzie było to na tyle ważne, że zależał od tego los całej Equestrii.

Księżniczka Celestia raz jeszcze uniosła Królewski Kubek do ust, wdychając bogaty, upojny aromat, zanim westchnęła ukontentowana. Czasami mogła poznać dobrą herbatę po samym zapachu, jednak ten był na kompletnie nowym poziomie. Miał łagodny roślinny ton z najdelikatniejszą sugestią pikanterii. Nie żeby zaprzętało jej to głowę – to, co herbata mogła stracić przy aromacie, nadrabiała z nadwyżką przy konsystencji.

Jej myśli stały się nieco chaotyczne. Na koniec dnia herbata była po prostu herbatą, nawet jeżeli przy niejednej okazji ocalała Equestrię.

– A teraz moment perfekcji...

– Siostro! Król Sombra powrócił! – krzyknęła Księżniczka Luna, materializując się w chmurze niebieskiej magii. – Musimy się przygotować, żeby... – urwawszy w pół słowa, młodsza z Sióstr wciągnęła głęboko powietrze. – Czy ty pijesz kawę?

– Nie, oczywiście, że nie – Celestia zmarszczyła nos. – Kawa jest zbyt... niecywilizowana jak na mój gust. Czego sobie życzysz, siostrzyczko? Za przeszkadzanie mi podczas popołudniowej herbatki grożą surowe kary. Masz może ochotę na filiżankę?

– Dlaczego marnujesz czas na gorące napitki? – oniemiała Luna gapiała się na nią. – Czy mnie nie słyszałaś? Król Sombra, tyran Kryształowego Cesarstwa powrócił! Czy to nie

dość, żebyś się zaniepokoiła? – zapytała Luna. – Poza tym wolę kawę.

– Myślisz, że co właśnie robię? – odparowała Celestia. – To operacja wojskowa, Luno, a nie tylko picie herbaty. – Wzięła łyżeczek z Królewskiego Kubka, rozkoszując się luksusowym, kuszącym smakiem. Och, jak dobrze byłoby pić taką herbatę przez cały dzień. W końcu Equestrii cały czas coś zagrażało, a czyż nawet ona nie zasługiwała na to, by czasami się zrelaksować?

– Tia, nie widzę jak to, co robisz może mieć coś wspólnego z obro...

Księżniczka Celestia zakryła sobie twarz kopytem. Z głębokim westchnieniem zwróciła się do swojej zmieszanej siostry.

– Luno, na co najpierw zwróciłaś uwagę, gdy tak nieuprzejmie przerwałaś mi popołudniową herbatkę?

– No... na herbatę... – przyznała Luna z niepewnym uśmieszkiem.

– Dokładnie.

– Co za różnica?

– Kiedy ktoś, dla związku z tematem weźmy króla Sombkę, wpadnie do pałacu i zobaczy mnie sączącą herbatę od razu pomyśli jak bardzo muszę być spokojna i zagubiona w poważnych myślach – powiedziała Celestia. – Ta herbata może wydawać się zwykłą codzienną mieszanką, lecz bliższa inspekcja ujawni, że jest zaparzona z liści Ladha ya Kinyesi¹. – Kiedy Luna nadal wpatrywała się w nią wzrokiem myślą niezmaconym, Celestia kontynuowała. – Ten gatunek jest tak rzadki, że wyspę, na której rosną, nazwano po nich.

– Ależ siostró – Luna uniosła brwi. – jak rzadkie by nie były, to co mogą zdziałać?

– Nie słuchasz mnie, Luno! – warknęła Celestia. – Ujrzała, że piję ten wspaniały... napar i natychmiast pożałują, że żywią do mnie urazę. Do tego stopnia, że zwyczajnie się poddadzą, pozwalając mi pokonać ich i na dodatek upokorzyć jednym płynnym ciosem – zachichotała delikatnie, ale zaraz znowu przywołała na twarz wyraz niezadowolenia. – Tej taktyki nie wolno lekceważyć.

– Czy ona już kiedyś zadziałała, siostró?

– Oczywiście, że tak! Możesz nie pamiętać swoich osobistych doświadczeń, ale...

– Pokonałaś mnie filiżanką herbaty?! – niedowierzająco wrzasnęła Luna.

– No jasne, że tak! – syknęła Księżniczka Celestia, żeby uciszyć siostrę. – Czyż nie to właśnie powiedziałam? Nie lekceważ mocy herbaty, Luno. Jest potężniejsza, niż my dwie razem wzięte.

– Raczysz kpić, siostró?

– W sumie, twoja reakcja była całkiem zabawna – wyjaśniła Celestia, kompletnie ignorując oskarżenie Luny. – Całkiem porzuciłaś myśl o walce ze mną i nie przestawałaś prosić choćby o łyżeczek! Oczywiście w końcu stało się to nużące, więc musiałam wygnać cię na Księżyc. Och, co za cudowne czasy! – Alicorn roześmiała się serdecznie, dla lepszego efektu wskazując Lunę kopytem.

– A co... co z Królową Chrysalis?

¹ Nazwa w języku Swahili. Zdecydowałem się nie zamieszczać przekładu. Nie biorę odpowiedzialności za reakcje tych, którzy sobie rzeczoną nazwę przetłumaczą. Czy warto? Moooże... :D

– Z nią? – Celestia uniosła brew. – Akurat wtedy nie miałam zapasu herbaty.

Młodsza siostra całkiem zgłupiała. Nie tylko odkryła w jaki sposób została pokonana, ale dowiedziała się również, że herbata jest uważana za najpotężniejszą broń Equestrii. Próbowала formować zdania, lub inną odpowiedź, ale żadne słowa nie chciały się wydobyć z jej rozdziawionych ust. Zamiast tego zbladła, a jej umysł zaczęła zakrywać mgła.

– Luna, moja droga, wyglądasz jakby przydałaby ci się herbata. Czy życzysz sobie, bym nalała ci filiżankę?

– Och... dobrze, siostró. Ale co z królem Sombra?

– Nie obawiaj się, Luno, gdyż wezwałam swoją asystentkę. Może to pozwoli mi uświadomić ci moc herbaty.

Lawendowa jednorożec wbiegła, otworzywszy na oścież pałacowe wrota.

– Księżniczko Celestio – zawołała – przepraszam, że zjawiam się tak późno! Uciekł mi pociąg i... – Zamilkła, widząc filiżankę w kopytach swej władczyni. – To... to nie herbata Ladha ya Kinyesi, prawda?

– Ależ oczywiście, że tak, Twilight! Miło, że jesteś tak wnikliwą obserwatorką! – odpowiedziała Celestia z zadowolonym uśmiechem. – Teraz, co do tego zadania...

– Ach nie, wszystko z nim w porządku – przerwała Twilight Sparkle, taktownie oblizując wargi. – Dokładnie wiem co robię. Ale co do herbaty...

– Tak? – uśmiech Celestii stał się niewinny.

– Czy mogłabym... czy mogłabym dostać odrobinę?

– Nie jestem pewna... – Księżniczka Celestia uniosła kopyto do policzka i kilkakrotnie się po nim pogładziła. – Co o tym myślisz, Luno?

– Nie widzę powodów, żeby odmówić – powiedziała granatowa alicorn, która piła taki sam napój jak jej siostra. Wzięła długi łyk, pozwalając intensywnemu smakowi doprowadzić do orgazmu jej kubki smakowe. – Może jednak później. Groźba ze strony króla Sombry nadal istnieje i to nie czas na herbatę.

– Oczywiście! – dobiegła jej radosna odpowiedź Twilight. – Cokolwiek powiesz! Załatwię to zanim zdążysz powiedzieć „Ladha ya Kinyesi”! – Z tymi słowy jednorożec wybiegła przez drzwi Królewskiego Pałacu. Siostry spojrzały na siebie i wybuchły gromkim śmiechem, trącając się Królewskimi Kubkami.

– Więc to właśnie robisz, kiedy pojawia się jakiś złoczyńca?

– Jak powiedziałam, Luno. Nie lekceważ mocy herbaty.